

OSOBA ZA PIENIĄDZE

„Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Izraela i z powodu czterech nie odwrócę tego wyroku, gdyż sprzedają za srebro sprawiedliwego, a ubogiego za parę sandałów; w prochu ziemi depcą głowy biednych i ubogich kierują na bezdroża; ojciec i syn chodzą do tej samej dziewczyny, aby znieważać święte imię moje. Na płaszcach zastawnych wylegują się przy każdym ołtarzu i wino wymuszone grzywną piją w domu swego Boga” (Am 2, 6-8).

Nie każdy zarobiony przez człowieka pieniądz ma taką samą wartość, bo te zarobione nieuczciwie nie przynoszą chwały. Handel ludźmi, oddawanie ich w niewolę za pieniądze, prostytutka, grabież cudzego mienia w imię pozornego wyrównania krzywd, radość z odebrania wymuszonej grzywny – a więc różne formy zyskania pieniędzy, powiązane z krzywdą i poniżeniem ludzi, nie są godne człowieka. Są nawet jak zapłata za nierząd złożona jako ofiara, którą prorok Micheasz nazywał „cudzołóstwem” (por. Mi 1, 7 - 8). I cenne materiały oraz kosztowności zakupione za takie pieniądze, które na chwilę stają się ozdobą nieuczciwych bogaczy i ich domów, zostaną im kiedyś zabrane, a oni rozliczeni z „niegodziwego” bogactwa.

A. Osoba czy towar?

Współcześnie w niepamięć odchodzi pojęcie trwałości, zarówno w odniesieniu do przedmiotów, jak i do stosunków międzyludzkich. Jak zauważyła Hannah Arendt, świat człowieka w dużej mierze zawdzięcza swą realność i trwałość temu, że otaczające człowieka przedmioty są bardziej trwałe od czynności, w wyniku których powstały (przykładem na to może być szczególnie znaczenie domu rodzinnego jako miejsca powrotu i jedności rodziny). W świecie nowoczesnych sprzętów, które pełnią jedynie rolę chwilowych gadżetów, ta prawidłowość jest jednak zagrożona. Niezwykle łatwo dzisiaj człowiekowi „wymienić” swe otoczenie, jego poszczególne elementy i większe fragmenty. Coraz bardziej unika on też powiązań z otaczającymi go rzeczami, domagając się produktów zaprojektowanych wyłącznie pod kątem jakiegoś określonego celu. Podobnie dzieje się w świecie relacji i stosunków międzyludzkich: nie zmuszając się do zobowiązań i nadmiernej odpowiedzialności, unika się spoufalania, budowania stosunków trwałych i wiernych. I ludzie stają się coraz bardziej wymienialni – tak jak przedmioty i jednocześnie unikają odpowiedzialności za kogoś/coś, uciekając w samotność, brak relacji i zobowiązań¹.

Przed reifikacją i fetyszyzacją stosunków międzyludzkich oraz nadaniem człowiekowi charakteru czysto przedmiotowego przestrzegał na przykład polski teoretyk marksizmu Ludwik Krzywicki (1859 - 1941). W jego opinii jedynie wspólnota pierwotna była wolna od uprzedmiotowionych stosunków międzyosobniczych, a w następnych – w miarę rozwoju własności prywatnej – więzi osobowe zostały zniszczone. Teoria ta służyła mu do potwierdzenia konieczności podjęcia rewolucyjnego przekształcenia stosunków wyzysku w relacje współpracy (więzi osobowe)². Podkreślała jednak przede wszystkim społeczne zagrożenie faktem okresowego „utowarowienia człowieka”, który pozostaje dłużej lub krócej

¹ Por. W. J. Burszta, Orgazm osobowości, Niezbędnik Inteligenta. Dodatek tygodnika "Polityka", 2005, nr 37 (2521), s. 32-35.

² W. Bernacki, U boku rosyjskiej rewolucji, w: Komunizm w Polsce. Zdrada - Zbrodnie - Zakłamanie - Zniewolenia, pr. zb. red. M. Kuś, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków, brwyd., s. 29-31.

potencjalnym towarem, posiada wartość wymienną i traktowany jest wyłącznie w kategoriach ekonomicznych³.

Skutki tego procesu były i są wielorakie i na ogół łatwo zauważalne. Jak podkreślił papież Jan Paweł II w encyklice „Redemptor hominis”: „Czyż olbrzymi, nie znany przedtem postęp, jaki dokonał się w ciągu tego zwłaszcza stulecia w dziedzinie opanowania świata przez człowieka, nie ujawnia zarazem w stopniu przedtem nieznanym owego wielorakiego «poddania marności»? Wystarczy wspomnieć choćby o takich zjawiskach jak zagrożenie ludzkiego środowiska w miejscach gwałtownej industrializacji, jak wciąż wybuchające i odnawiające się konflikty zbrojne, jak perspektywa samozniszczenia przy pomocy broni atomowej, wodorowej, neutronowej i innych, jak brak poszanowania dla życia nie narodzonych. Czyż świat nowej epoki, świat lotów kosmicznych, nieosiągalnych przedtem zdobyczy nauki i techniki, nie jest równocześnie tym światem, który «jęczy i wzdycha» (Rz 8, 22), gdyż wciąż «z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych»? (Rz 8, 19)” (nr 8).

Wobec nowości technicznych i związanych z nimi pułapek, które człowiek sam sobie stworzył, może on zachowywać się biernie – poddając się im – lub twórczo – „urabiając” je i wykorzystując dla dalszego swego rozwoju. Zdobycze techniki często zaskakują społeczeństwa kierunkiem swego rozwoju i znaczeniem dla człowieka. Jak zauważył Andriej Amalrik, współczesny rosyjski myśliciel, społecznik i dysydent: „Można przypuszczać, że gdyby futurologia istniała w imperialnym Rzymie, gdzie jak wiadomo wznoszono 6-piętrowe gmachy i produkowano młynki o napędzie parowym, futurologi V wieku przepowiadaliby wznoszenie w następnym stuleciu gmachów 20-piętrowych i przemysłowe wykorzystanie maszyn parowych. Tymczasem, jak wiadomo, w VI wieku na Forum pasły się kozy, tak jak dziś na wsi pod moim oknem”⁴. Podobnie zaskakująco pojawiła się tzw. „rewolucja przemysłowa”, której skutki odczuwamy także dzisiaj.

W wieku XVIII przemysł otrzymał ulepszone narzędzia i maszyny, zbudowane dzięki wynalazkowi maszyny parowej Jamesa Watta. W rolnictwie wprowadzono nowe i lepsze pługi czy brony itp. Niezbędny stał się rozwój regularnego transportu, taniego i szybkiego, gdyż nastąpiła regionalizacja produkcji przemysłowej i niektórych upraw. Rewolucja przemysłowa wstrząsnęła całym ówczesnym światem i wprowadziła go w nowy okres historyczny. Był to czas wzrostu i rozwoju, postępu ekonomicznego i ekspansji demograficznej, co wiązało się także ze zmianą stylu życia ówczesnych ludzi. Rozpoczęła się ekonomia obfitości, wzrost zależności i solidarności międzyludzkiej, urbanizacja z jej wszystkimi skutkami społeczno-kulturalnymi, powstawanie cywilizacji wspólnej, obejmującej powoli coraz szersze kręgi społeczne, a otwartej na zmiany i odnowę. Była to także epoka racjonalizmu. Wiara w potęgę rozumu łączyła się z przekonaniem, że doprowadzi on ludzkość do szczęśliwej ery. Współczesne analizy rzeczywistości zadają jednak kłam wierze w nieograniczony postęp wiedzy i dobrobytu. Z pewnością duże są osiągnięcia w zakresie dobrobytu w krajach uprzemysłowionych: powszechne praktykowanie ekonomii obfitości, przezwyciężenie epidemii i wielu chorób, znaczne obniżenie śmiertelności dzieci, przedłużenie czasu życia ludzkiego, udostępnienie wszystkim służby zdrowia, zróżnicowane szkolnictwo, ułatwienia komunikacyjne i unowocześnienie środków masowego przekazu. Temu wzrostowi dobrobytu nie towarzyszy jednakże wcale wzrost ludzkiego szczęścia. Upadły np. ideały dawnych czasów: Ojczyzna, rodzina, wolność, postęp. Obserwuje się znużenie psychiczne i napięcie spowodowane nerwowym trybem życia, hałasem, szybką zmiennością warunków codziennej egzystencji. Dodatkowo – determinowany luksusem życia

³ Por. I. Kopytoff, Kulturowa biografia rzeczy - utowarowienie jako proces, przekł. E. Klekot, w: Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej, oprac. M. Kempny, E. Nowicki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 258-261.

⁴ A. Amalrik, Czy związek sowiecki przetrwa do roku 1984?, Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja, Warszawa 1978, s. 41-42.

postępujący ateizm i obojętność religijna – powodują głębokie pęknięcia w całym życiu człowieka, który oprócz lepszego – technicznie i ekonomicznie – życia, potrzebuje stabilizacji, bezpieczeństwa i wartości

Ponadto pojawiły się tendencje, które mogą poważnie zaciążyć na całej przyszłości świata. Należą do nich:

- wzrastająca konsumpcja, granicząca z marnotrawstwem;
- kryzys ekologiczny;
- wyścig zbrojeń;
- wzrastająca przepaść między bogatymi a ubogimi, która coraz wyraźniej jest niewyczerpanym źródłem konfliktów i wojen;
- rozwijająca się nauka i technika niektórym dają możliwość bezwzględnego manipulowania człowiekiem;
- kryzys wartości moralnych uderza we wszystkie instytucje społeczne (rodzina, państwo, naród, społeczność międzynarodowa)⁵.

A współcześni myśliciele, uświadamiając sobie tę całą panoramę problemów świata, formułują nawet wniosek o przeżywającym obecnie tzw. „progu kulturowym”, który jest początkiem nowej, nieznanej jeszcze epoki. Jest to proces nierozzerwalnie związany z rozwojem techniki i postępującą „reifikacją” człowieka, traktowaniem go jedynie jako ważny element procesu ekonomicznego.

Słowo „technika” pochodzi z języka greckiego i oznacza możność, zdolność ekspansji swego „ja” na zewnątrz, kształtowanie świata zewnętrznego według twórców własnej fantazji. Postęp techniczny polega na rozszerzaniu możliwości człowieka w dziedzinie poznania samego siebie, poznania świata, komunikacji, opanowania natury, podporządkowania jej człowiekowi, a wreszcie zaspokajaniu potrzeb materialnych i duchowych. Jednak ta celowość rozwoju techniki ulega niekiedy przekłamaniu, staje się nawet czymś nieuświadomionym i odrębnym wobec dobra ludzkości. Najbardziej drastycznie widać to na przykładzie wojen, które potrafią angażować najnowocześniejsze zdobycze techniki dla szybkiego i ekonomicznego zniszczenia największej liczby ludzi. I główne wojny w czasach współczesnych nie zostały spowodowane przez spiętrzenie nienawiści i agresji, lecz przez instrumentalną agresję politycznych i wojskowych elit. Historia uczy, że im cywilizacja jest bardziej prymitywna, tym mniej w niej wojen. Wzrost ich częstotliwości i gwałtowności wzrasta proporcjonalnie do rozwoju cywilizacji technologicznej. Szczyt osiąga wśród potężnych państw z silnymi rządami, a najniższy poziom w świecie człowieka pierwotnego, żyjącego w społeczności pozbawionej instytucji trwałego wódza⁶.

Każda wojna wiąże się z przemysłnym „odczłowieczaniem” wroga, któremu odbiera się przymioty ludzkie. W czasie pierwszej wojny światowej Brytyjczycy nazywali Niemców „Hunami”, a Amerykanie wrogów w wojnie wietnamskiej „żółtkami”. Słowo „zabijanie” zastępowano enigmatycznym „eliminacja”. Żołnierze wroga to „nie-osoby” (*non-person*), z którymi zrywa się wszystkie więzi emocjonalne. Hitler nazywał wrogów politycznych, których chciał zniszczyć *Untermenschen* („podludźmi”). Regułą jest, że własnych żołnierzy przygotowuje się do wojny tak, by o przeciwnikach myśleli jako o czymś zupełnie pozbawionym godności ludzkiej⁷.

Podobny proces „urzeczowienia” osoby, jej reifikacji, dokonuje się w obrębie gospodarki, gdy jednostki i grupy charakteryzuje się jedynie „ekonomicznością”, dążąc do

⁵ Por. E. J. Mishan, Spór o wzrost gospodarczy, Warszawa 1986, s. 23 nn.

⁶ Q. Wroght, A Study of War, Univ. of Chicago Press, Chicago 1965, s. 39 nn.

⁷ E. Fromm, Anatomia ludzkiej destrukcyjności, przekł. J. Karłowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1999, s. 135-137.

„maksymalizacji” rezultatów włożonego wysiłku w tworzenie więzi z nimi, które mają jedynie prowadzić do procesu „kupowania tanio i sprzedawania drogo”⁸.

Stworzenie w kulturze antytezy: człowiek czy maszyna jest ważnym znakiem i wyzwaniem dla współczesnej myśli społecznej. W przypadku nauczania Kościoła postęp i rozwój techniczny nie znajduje się w centrum Jego społecznego zainteresowania. Kościół jednak wypowiada się na ten temat, a czyni to w sytuacjach, w których postęp i rozwój techniczny jest postrzegany jako przyczyna lub skutek różnego typu zmian życia indywidualnego lub społecznego. Zainteresowanie nauki Kościoła przenoszone jest z analizy dóbr wytworzonych na tym polu na człowieka, który jest głównym twórcą i celem tych procesów. Krytyczny głos Kościoła dotyczy takiego sposobu użycia postępu i rozwoju technicznego, który niszczy naturalne środowisko człowieka, uniemożliwia ludziom ich integralny rozwój, zaś w życiu społecznym przyczynia się do powstania dysproporcji. Szczególną dezaprobatę zyskał więc wyścig zbrojeń, określany jako przykład wykorzystania osiągnięć techniki do szybkiego i skutecznego zabijania ludzi oraz niezdrowa rywalizacja i zgubna dominacja na polu technologicznym – szczególnie zauważalne w relacjach między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się⁹.

Pozytywnie natomiast Kościół ocenia te wszystkie sytuacje, w których postęp i technika służą człowiekowi zaspokajając jego potrzeby materialne, umysłowe, moralne, duchowe i religijne. Aprobuję się wszelki wysiłek człowieka, wsparty postępu i rozwojem technicznym, dla poznania stworzonej natury, samego siebie, a także życia społecznego. Jako pozytywne wyznaczniki społecznego nauczania Kościoła podaje: uniezależnienie się od sił przyrody, udostępnienie bogactw naturalnych, rozszerzenie zakresu panowania nad światem, poszerzenie przestrzeni wolności, a w konsekwencji odpowiedzialności człowieka. Ponieważ postęp i rozwój techniki są jedynie narzędziem w ręku ludzi, Kościół uczy o konieczności wychowania człowieka do odpowiedzialnego przyjęcia wolności, przez nie gwarantowanej. A o prawdziwości i trafności postępu i rozwoju techniki decyduje otwarcie tych procesów na wartości, a zwłaszcza godność i prawa człowieka, sprawiedliwość i solidarność. Kryterium oceny tych procesów zawiera się w pytaniu, które zadał współczesnemu światu Jan Paweł II: „Czy ów posęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem «bardziej ludzkim», bardziej «godnym człowieka»?” (RH, 15).

B. Człowiek za pieniądze

Jedną z form uprzedmiotowienia człowieka, znaną już właściwie od początku cywilizacji, jest handel ludźmi. Pojawił się wraz z ukształtowaniem się instytucji państwa, więc powszechnie znany był od drugiej połowy V wieku przed Chr., jednak przetrwał aż do dziś. W przeszłości znany był głównie jako niewolnictwo.

Formy niewolnictwa były różne w różnych okresach historycznych oraz uzależnione od kultury danej społeczności.

W Babilonii, w czasach Hammurabiego (1728-1686), niewolników dostarczały wojny, znana była też niewola za długi, często praktykowano nawet sprzedaż dzieci. W Egipcie czasów XVIII dynastii (ok. 1562-1308) liczbę lokalnych niewolników powiększały prowadzone przez faraonów wojny, a byli oni używani do szczególnie ciężkich prac w kopalniach i kamieniołomach. Później wraz z nimi pracowali tam także przestępcy, a wielu z niewolników zasilalo ówczesne majątki świątynne. Z papiirusu Harris można dowiedzieć się, że Ramzes III przekazał świątyniom 107 615 ludzi, z tego Amonowi tebańskiemu – 86 486.

⁸ Por. E. R. Service, *The Hunters*, Englewood Cliffs Prentice-Hall, New York 1966, s. 97 n.

⁹ Jan Paweł II, *Globalizacja: groźba nowego kolonializmu?* Przemówienie podczas spotkania z uczestnikami sesji „Wymiar ludzki i etyczny globalizacji” zorganizowanej przez Papieską Akademię Nauk Społecznych, 27 IV 2001, tłum. J. Jarco, w: *Wiadomości KAI*, 2001, nr 21, s. 24-25.

W Indiach, w połowie II tysiąclecia przed Chr., poza systemem kast, najbardziej upośledzoną grupą społeczną byli niewolnicy, rekrutujący się głównie z jeńców wojennych.

W państwie Hetytów, w XV w. przed Chr., do powstania niewolnictwa przyczyniały się prowadzone wojny, a miejscowe prawodawstwo tego okresu traktowało ich z niezwykle surowością¹⁰.

W czasach biblijnych Starego i Nowego Testamentu powszechnie znana była wymuszona forma służby na rzecz konkretnej osoby, państwa lub świątyni, która wiązała się z ograniczeniem wolności osobistej, sprowadzającej daną osobę do poziomu dobra-własności. Źródłem niewolnictwa było np.: urodzenie się w rodzinie niewolników (dzieci stawały się automatycznie własnością pana domu), handel niewolnikami (np. wymowna jest tutaj historia Józefa i jego braci – Rdz 37, 28-36), oddawanie się w niewolę z powodu niewypłacalności zaciągniętych długów – wierzyciel brał w niewolę swego dłużnika lub dłużnik sam się oddawał jako niewolnik swemu wierzycielowi (np. Wj 21, 7; Pwt 15, 12; Kpł 25, 39-55), jeńcy wojenni zamieniani byli przez zwycięzców na niewolników (np. 1 Sam 17, 9). Znane też były przypadki uprowadzenia w niewolę własnych rodaków, np. podczas starć między Izraelem i Królestwem Judy (2 Krl 28, 8-15)¹¹. Problem niewolnictwa dostrzegali autorzy Nowego Testamentu. Dramat „utowarowienia” dotknął nawet Jezusa – został sprzedany za pieniądze, które były zapłatą za krew, a więc nie można ich było traktować jako czystych, nie można ich było nawet włożyć do skarbony świątynnej (por. Mt 27, 3-10).

Niewolnictwo to takie położenie jednostki w społeczeństwie, w którym wobec niej stosuje się prawo własności, tj. gdy człowiek staje się „czyjąś rzeczą” (bezwolnie poddaną decyzjom i działaniom swych właścicieli). Współcześnie wielu polityków, socjologów, dziennikarzy, kulturoznawców itp. nieustannie podejmuje temat niewolnictwa, wskazując na wciąż nowe jego formy i niepokojąco szeroki zakres. „Niewolnictwo” bowiem nie pozostaje jedynie historycznym pojęciem, ale jest nadal rzeczywistością ogromnej rzeszy ludności świata XXI wieku.

O niewolnictwie jako współczesnym zagrożeniu człowieka wielokrotnie mówił papież Jan Paweł II. Wskazywał na nie jako formę społeczną, która może trwać w postaci ukrytej, np. niesprawiedliwych struktur oraz uzależnień ludzi, zwłaszcza biednych. Papież zaliczał do niewolnictwa różne formy niesprawiedliwości: „Okres starożytny wprowadzał typowe dla siebie rozwarstwienie pomiędzy ludźmi ze względu na charakter wykonywanej pracy. Praca, która domagała się ze strony pracujących jego sił fizycznych, praca mięśni i rąk, uważana była za niegodną ludzi wolnych, do wykonywania jej natomiast przeznaczano niewolników” (LE 6). Papież wymienia niewolnictwo, handel kobietami i młodzieżą, „niehumanitarne warunki życia, w których traktuje się pracowników jak zwykłe narzędzia zysku” (EV 3), wśród praktyk godzących w ludzką godność i całą cywilizację.

Podczas pielgrzymki do Senegalu, 22 II 1992 roku, Jan Paweł II odwiedził wyspę Goree, położoną 4 km od Dakaru. Nawiedził tam Dom Niewolników, wzniesiony w 1780 roku, w którym przetrzymywano Murzynów, wysyłanych następnie do pracy na plantacjach bawełny i kawy w Ameryce. Mówił wtedy, improwizując: „To miejsce jest krzykiem... Przybyłem tu, aby usłyszeć krzyk wieków i pokoleń, całych pokoleń czarnych niewolników. (...) To miejsce każe myśleć przede wszystkim o niesprawiedliwości, będącej dramatem cywilizacji, która uważała się za chrześcijańską. (...) Przybyłem tutaj, aby złożyć hołd

¹⁰ Por. Z. Pańpuch, Problem niewolnictwa u Arystotelesa, w: *Wierność rzeczywistości. Księga Pamiątkowa z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej na KUL o. prof. Mieczysława A. Krąpca*, Polskie Towarzystwo św. Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 509-526; Por. L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, t. 1 i 2, PWN, Warszawa 1983; A. Krajewski, *Towar z Lechistanu*, Newsweek Polska, 2005, nr 2, s. 75-76.

¹¹ A. Kondracki, *Niewolnicy w Starym i Nowym Testamencie*, w: *Życie społeczne w Biblii*, red. G. Witaszek, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997, s. 269-290; G. Witaszek, *Amos. Prorok sprawiedliwości społecznej*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 59-97.

wszystkim ofiarom, nieznanym ofiarom; nie wiadomo dokładnie, ile ich było, nie wiadomo, kim byli. Niestety nasza cywilizacja, która uważała się i nadal uważa za chrześcijańską, także w obecnym stuleciu stworzyła sytuację anonimowego niewolnictwa”¹².

Pomimo powszechnie przyjętego prawa chroniącego wolność jednostki ludzkiej – według obliczeń ONZ – obecnie liczba niewolników w świecie jest największą w całej historii ludzkości. Wojny, skorumpowane rządy, migracja biednych do miast z zacofanych wiosek przyczyniają się do rozwoju niewolnictwa w południowo-wschodniej Azji, Afryce, Brazylii, wielu krajach arabskich i niektórych częściach Indii. Zgodnie z definicją, że „niewolnicy to ludzie, którzy są całkowicie kontrolowani przez inne osoby przy użyciu przemocy lub jej groźby i nie otrzymują żadnego wynagrodzenia za pracę”, prof. K. Bales (Uniwersytet Surrey w Wielkiej Brytanii) wylicza liczbę współczesnych niewolników na 27 mln. Według szerszej definicji niewolnika, obejmującej skazanych, pracujących przymusowo w więzieniach i obozach koncentracyjnych (np. w Chinach) oraz nędzarzy, zmuszanych do pracy za głodowe pensje w fabrykach i latyfundiach Trzeciego Świata, liczba niewolników znacznie przekracza 200 mln, jak podaje Pino Arlacchi, komisarz ONZ do spraw walki ze zorganizowaną przestępczością. Według badań ONZ 4 mln ludzi rocznie jest sprzedawanych wbrew ich woli do przymusowej pracy (np. na Wybrzeżu Kości Słoniowej agencje poszukują dzieci do pracy w kopalni za 10 USD miesięcznie, a na plantacjach 90 proc. robotników to niewolnicy). Niewolnikami handluje się dzisiaj aż w 89 krajach świata, co najczęściej nazywane jest „najmem taniej siły roboczej”. I handel ludźmi jest – obok narkotyków i broni – najbardziej dochodowym interesem mafijnym. W Brazylii rocznie 40 tys. dzieci sprzedawanych jest do pracy na farmach i plantacjach. Dzieci z Gwatemali, Hondurasu i Salwadoru są sprzedawane np. do Meksyku za 100-200 USD¹³.

Niewolnictwo rozprzestrzenia się również w krajach zachodnich, przyjmując nowe formy: sprzedaż dawców organów do przeszczepów (zwłaszcza dzieci), handel kobietami i dziećmi dla prostytucji, przemysłu pornograficznego, do służby domowej pracującej po 20 godzin dziennie, zamkniętej w domach, niedożywionej i bez opieki lekarskiej. Nawet do Stanów Zjednoczonych – manifestujących swój respekt dla wolności człowieka – co roku sprowadza się 50 tys. ludzi, których status mieści się w definicji niewolnika. Przewodnicząca Biura ds. Migracji i Uchodźców przy episkopacie USA, Julianne Duncan, oblicza, że nawet 800 tys. rocznie dzieci, kobiet i mężczyzn wykorzystuje się jako prostytutki i tanią siłę roboczą. Rocznie sprzedaje się 4 mln kobiet dla celów prostytucji – np. do USA przemycane są rocznie w tym celu 15 tys. kobiet z Meksyku i Azji. Handel kobietami jest też procederem bardzo rozpowszechnionym na Bałkanach i w Europie Wschodniej. W Macedonii przebywa wbrew swej woli ponad 2,5 tys. kobiet¹⁴.

Czynnikiem decydującym o systematycznym rozwoju tego zjawiska są związane z tym ogromne zyski: pierwszy pośrednik w handlu kobietami za nastoletnią mieszkankę Mołdawii bierze 60 dolarów, za sprzedaż do następnego kraju dostaje już 250 dolarów, a na końcu drogi, czyli w USA, można za nią wytargować nawet 2500 dolarów. Od połowy lat

¹² Jan Paweł II, *Krzyk wieków i pokoleń*, L'Osservatore Romano, wyd. polskie, 1992, nr 5 (142), s. 15.

¹³ M. Kołataj, G. Sadowski, 27 milionów niewolników, *Wprost*, 2002, nr 25, s. 100-102; A. Jabłońska, Kim Dżong Gułag, *Wprost*, 2004, nr 7, s. 80-82; Dzieci niewolnicy, *Gość Niedzielny*, 2004, nr 3, s. 17; Dzieci - żołnierze, *Gość Niedzielny*, 2004, nr 5, s. 18; T. P. Terlikowski, Kto wykupuje dzieci z niewoli, *Ozon*, 2005, nr 26, s. 36-38.

¹⁴ Por. A. Łomanowski, Sprzedać człowieka i zarobić, *Przekrój*, 2004, nr 2 (3055), s. 36-37; T. Krzyżak, Wolni niewolnicy, *Wprost*, 2004, nr 7, s. 32-33.

Problem handlu kobietami w celu prostytucji podjął m.in. Jan Paweł II: „Nieustannie wzorujcie się na Chrystusie. Przesłanie papieskie do zgromadzenia ogólnego Światowej Unii Katolickich Organizacji Kobietych”, Watykan 7 III 2001, nr 2; Orędzie na XXII Światowy Dzień Turystyki „Turystyka w służbie pokoju i dialogu między cywilizacjami”, Watykan 9 VI 2001, nr 2.

siedemdziesiątych XX w. sprzedano na świecie prawie 30 milionów kobiet¹⁵. Zyski z niewolnictwa (około 7-12,5 mld dolarów rocznie) czerpie już około 100 mln ludzi na całym świecie. Jest to zjawisko bardzo często bazujące na trwających wojnach i czerpiące „towar” z krajów zagrożonych konfliktem, wojną lub nędzą¹⁶.

Historia walki z niewolnictwem jest bardzo długa. Już w Kościele starożytnym jako akt dobroczynności chwalono wykupywanie niewolników. Św. Ambroży pisał: „Wielkim aktem dobroczynności bywa też wykupywanie jeńców, wydzieranie ich z rąk wroga, ratowanie ludzi od śmierci, a niewiast od pohańbienia, zwracanie dzieci rodzicom a rodziców dzieciom, oddawanie obywateli ojczyźnie”¹⁷.

Problem niewolnictwa pojawił się wyraźnie wraz z odkryciem Nowego Świata i rozszerzającą się wówczas praktyką handlu ludźmi. W 1462 roku papież Pius II, w liście skierowanym do misyjnego biskupa udającego się do Gwinei, nazwał handel niewolnikami „wielką zbrodnią”. Pod wpływem pouczeń i nacisków Kościoła w roku 1545 i 1683 władcy Hiszpanii wydali nakaz ludzkiego traktowania niewolników. A orzeczenie Kongregacji Świętego Oficjum „dotyczące niewolnictwa Murzynów i innych ludów pierwotnych” (20 III 1683), wyraźnie mówiło, że nie wolno brać ludzi do niewoli, jak również zabraniało handlu niewolnikami.

Zdecydowane potępienie niewolnictwa głosili także inni papieże: Paweł III (w 1537 r.), Urban VIII (w 1639 r.), Benedykt XIV, Pius VII i Grzegorz XVI (w 1839 r.). Encyklika Leona XIII „In plirimus”, ogłoszona 5 maja 1888 r., adresowana do biskupów brazylijskich, zawierała m.in. następujące stwierdzenia: „Potworna to przewrotność, gdy pewni ludzie uważają innych za niższych od siebie i jako juczne zwierzęta. (...) Filozofia starożytna przez dopuszczanie niewolnictwa okazała się w najobrzydliwszy sposób niehumanitarną i niesprawiedliwą. (...) W skutek najwyższej dobroci Chrystusa Pana Kościół obalił niewolnictwo i zaprowadził pomiędzy ludźmi prawdziwą wolność, równość, braterstwo, a za to świat, do pomyślności którego tenże Kościół tyle się przyczynił, nie będzie mógł mu oddać dosyć chwały i dziękczynienia. (...) Pius II i Leon X protestowali całą swą siłą przeciw zdobywcom amerykańskim, zanadto skłonny do wprowadzenia na nowo niewolnictwa. (...) Pius VII na Kongresie Wiedeńskim żądał całkowitego zniesienia niewolnictwa. (...) Leon XIII, nieskończenie uradowany wyzwoleniem niewolników w Brazylii, wszystkie swe usiłowania zwraca ku środkowej Afryce i chce jej nadać wreszcie wolność chrześcijańską. W każdym razie wyzwolenicy mają pewne do spełnienia obowiązki; niech nie nadużywają wielkiego dobrodziejstwa, jakie im słusznie przyznano”¹⁸.

Doktryna Kościoła rozróżniała między swobodnym dysponowaniem osobą a dysponowaniem jedynie jej pracą. W 1866 roku Kongregacja Świętego Oficjum na pytanie Wikariusza Apostolskiego Etiopii o ocenę niewolnictwa odpowiadała: „Samo niewolnictwo w swojej istocie nie jest w żaden sposób sprzeczne z naturalnym i boskim prawem, i może być wiele sprawiedliwych tytułów niewolnictwa, do których odnoszą się uznani teologowie i komentatorzy świętych kanonów. Co do rodzaju własności, jaką właściciel posiada nad niewolnikiem, rozumie się ją jako jedynie nieustające prawo do dysponowania dla swojego

¹⁵ M. Domagalik, *Via Lactea*, Wprost, 2004, nr 51, s. 68.

¹⁶ J. Jarco, *Współczesne niewolnictwo*, Wiadomości KAI, 2000, nr 7, s. 16-19; M. Kaduczak, *Człowiek za 15 dolarów*, Rzeczpospolita, 20 I 2001; M. Kołataj, *27 milionów niewolników...*, dz. cyt.; R. Wurgaft, *Niewolnica Letícia*, *El Mundo-Cronica*, 3 II 2002, w: *Forum*, 2002, nr 16, s. 30-32.

¹⁷ Św. Ambroży, *O obowiązkach sług ołtarza*, ks. II, rozdz. 15, w: M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 2, Pax, Warszawa 1982, s. 394.

¹⁸ Za: W. Szcześniak, *Niewolnictwo*, w: *Słownik Apologetyczny Wiary katolickiej*, według J. Jaugey'a, oprac. przez W. Szcześniaka i współprac., t. 2, Warszawa 1894, s. 737.

dobrą pracą niewolnika, a więc taką posługą, którą jedynie istota ludzka wobec drugiej może godziwie spełniać”¹⁹.

Już od początku XX wieku trwa natomiast międzynarodowa walka prawna o ochronę wolności i nietykalności jednostek ludzkich. Pierwsza tego typu konwencja, dotycząca prostytutek, została podpisana w Paryżu 18 V 1904 r. i miała na celu ochronę białych kobiet przed werbunkiem do zagranicznych domów publicznych. Konwencja paryska z 4 X 1921 oraz genewska z 30 IX 1921 i 11 X 1933 zmierzały do likwidacji handlu żywym towarem. W 1937 r. Liga Narodów opracowała projekt wspólnej konwencji o zwalczaniu prostytucji i handlu ludźmi, który stał się podstawą dla Komisji ONZ do Spraw Społecznych do opracowania nowej konwencji międzynarodowej „O zwalczaniu Handlu Ludźmi i Eksploatacji Prostytucji Cudzej” („Convention for the Suppression of the Traffic in Persons and of the Exploitation of the Prostitution of Others”), uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne 2 XII 1949 r., która weszła w życie 21 III 1950 r. (warto zauważyć, że Polska była uczestnikiem wszystkich tych Konwencji)²⁰.

Ale walka z niewolnictwem wciąż trwa. Nowe formy zniewolenia wymuszają nowe działania, które mają na celu zmianę sytuacji tysięcy i milionów zniewolonych ludzi. Wiele z tych działań dotyczy pragnienia dokonania zmian strukturalnych w szeroko rozumianym ustroju politycznym i gospodarczym współczesnego świata. Wiadomo bowiem, że niektóre relacje międzyludzkie mogą ulec zmianie jedynie pod wpływem głęboko i daleko sięgających zmian społecznych. Wiele wysiłków w tej dziedzinie ma jednak ciągle charakter jedynie doraźny, choć często spektakularny.

W 2003 roku Nagrodę Praw Człowieka ONZ w kategorii: „Wykorzenienie pracy niewolniczej – Instytucje” przyznano Komisji Duszpasterstwa Ziemi (CPT) Episkopatu Brazylii. Istnieje ona od 1971 roku, kiedy to bp Pedro Casaldaliga Pla ze stanu Mato Grosso, ogłosił dramatyczny apel o walkę z niewolnictwem na wsi. W ostatnich 9 latach prawie 10 tysięcy ludzi zostało wyzwolonych od obszarników, którzy traktowali ich jak niewolników, nie dając za pracę ani zarobków, ani nawet wyżywienia. Episkopat Brazylii stwierdził: „Walkę z niewolnictwem, którą prowadziliśmy od 30 lat, podejmował stopniowo rząd brazylijski, który ostatecznie w 2003 r. ogłosił Krajowy Plan Wykorzenienia Pracy Niewolniczej, w który włączono różne instytucje, organizacje i osobistości życia publicznego”²¹.

Kolejne podobne zwycięstwa w walce ze współczesnymi formami niewolnictwa niosą nadzieję, iż można w tej dziedzinie dokonywać zmian. A systematyczne, choć powolne kształtowanie lepszego świata jest przecież elementem szerszej chrześcijańskiej nadziei.

C. Korupcja

Powszechną – chociaż jakby „tajną” formą „kupowania” ludzi i traktowania ich wyłącznie jako ekonomiczny element życia społecznego jest korupcja. Została napiętnowana już w Biblii, gdy czytamy: „Niegodziwiec dar bierze z zanadrza, by ścieżki prawa naginać” (Prz 17, 23). I korupcja stanowi jedną z głównych pokus zagrażających człowiekowi polityki i ekonomii. Prorok Micheasz ostrzegał: „Książęta jego sądzą za podarunki, rozstrzygają kapłani za zapłatę, prorocy jego wieszczą za pieniądze” (Mi 3, 11). Uczciwość i wolność od korupcji jest cechą człowieka sprawiedliwego, który „nie da się przekupić przeciw

¹⁹ Cyt. za: J. F. Maxwell, *Slavery and the Catholic Church*, Chichester-London 1975, s. 78-79. Por. Jan Paweł II, *Oędzie do społeczności Afroamerykańskiej*, Santo Domingo 12 X 1992, nr 2.

²⁰ E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 435. Por. M. N. Shaw, *Prawo międzynarodowe*, przekł. J. J. Gojło i in., *Książka i Wiedza*, Warszawa 2000, s. 324-325; A. Tarud, W. Rogacin, *Ludzie za kilka dolarów*, *Newsweek Polska*, 2004, nr 39, s. 96-98.

²¹ Zob. Niedziela, 2004, nr 2, s. 12. Por. A. Klose, *Chrześcijaństwo i ład społeczny*, przekł. Z. Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2003, s. 36-37.

niewinnemu” (Ps 15, 5), postępując zawsze drogą zbawienia. To u grzeszników „prawica pełna jest przekupstwa” (Ps 26, 10). Bóg jest jednak surowy dla tych, którzy „przyjmują dar z czyjejś ręki, żeby zakryć oczy na jakąś sprawę” (por. 1 Sm 12, 3-5). O tym, że nie można budować wspólnoty bez szczerości i uczciwości tragicznie przekonali się np. Ananiasz i Safira (por. Dz 5, 1-11). Również Jezus, choć pośrednio, to aż dwukrotnie mówi o niesprawiedliwych „upominkach”: w przypowieści o niesprawiedliwym sędzi, który nie bierze w obronę potrzebujących, nie otrzymawszy wcześniej stosownego upominku (Łk 18, 1-8), a więc domaga się łapówki w zamian za wypełnienie swych obowiązków oraz w przypowieści o nieuczciwym rządcy, który obawiając się skutków ujawnionych defraudacji i wobec groźby utraty stanowiska, zmniejsza hojnie długi dłużników swego pana, czyniąc to nie w jego interesie, tylko wyłącznie dla siebie (Łk 16, 1-12). Pomimo tego, że w Biblii jest mało tekstów o korupcji, obecne w niej nauki podkreślają powagę tematu i spraw związanych z obowiązkiem uczciwości publicznej²². O przypadku korupcji mówi bowiem np. historia przekupienia żołnierzy strzegących grobu Zmartwychwstałego Jezusa: arcykapłani i starsi dali im „sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli go, gdyśmy spali»...” (por. Mt 28, 11-15). Ponadto św. Piotr w Drugim Liście, mówiąc o szydercach, wspomina tych, którzy „dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą” (2 P 2, 3), najprawdopodobniej opisując praktykę kupowania zwolenników błędnych nauk, agitujących przez zwodnicze hasła (czasownik *emporeuesthai* znaczy „handlować, frymarczyć dla zysku”, por. 2 P 2, 1-3a; Jk 4, 13; Jd 11, 16). W tradycji biblijnej, a później kościelnej, korupcja była wykroczeniem przeciw przykazaniu „Nie kradnij!”, rozumianym jako grzech społeczny, uderzający w sprawiedliwość i zaprzeczający trosce o dobro wspólne.

Zjawisko korupcji znane było we wszystkich kulturach świata, było również – w różnym jednak stopniu – negatywnie oceniane i ścigane prawem. Na przykład w starożytnym Rzymie istniało silne zabezpieczenie przed korupcją polityczną: kupowanie głosów w wyborach karano dziesięcioletnią banicją (dozwalano jednak np. na organizację darmowych igrzysk i rozdawania darów dla proletariatu, mnożenie liczby świąt – z 65 w czasach Republiki do 175 rocznie po śmierci Marka Aureliusza czy pobieranie „wynagrodzenia” zwanego *suffragium* za rekomendację kandydatów na urzędy cesarskie). Natomiast język chiński (dialekt mandaryński) zna wiele terminów, określających praktyki korupcyjne, jak np. „daci dahe” – ucztowanie na koszt publiczny; „qiszank manxia” – nabieranie przełożonych i mamienie podwładnych; „qingke songli” – obdarowywanie w celu zaskarżenia łask itd. A we Włoszech od ponad stu lat powszechnie silne są wpływy organizacji przestępczych – mafii (np. „Cosa Nostra” na Sycylii, „Sacra Corona Unita” w Apulii, „Camorra” w Kampanii) na życie polityczne i ekonomiczne kraju. Wzorami kleptokracji jest wiele krajów w Afryce. Nieuzasadnione inwestycje, często podjęte ze względu na potrzebę przyjęcia łapówki, zwiększają bałagan krajobrazu ekonomicznego wielu z nich: „po całej Afryce znaleźć można opuszczone drogi, fabryki, szkoły i szpitale; maszyny i urządzenia, które nigdy nie zostały zainstalowane lub które nie działają po zainstalowaniu; są także fabryki i inne zakłady, które nigdy nie zostaną wykorzystane zgodnie z potencjałem, ponieważ są one albo niestosowne, albo zbyt wyprzedzają popyt na ich usługi”. Także w wielu krajach Ameryki Łacińskiej, pomimo ich naturalnych bogactw, w wyniku korupcji nastąpiło zubożenie całych państw. W Wenezueli, mimo obfitości ropy naftowej w latach 1970-1990 systematycznie postępowało

²² D. Zimoń, Etyczna ocena korupcji, w: Naśladować Chrystusa. Program duszpasterski na rok 2003/2004. Komisja Duszpasterstwa Ogólnego Konferencji Episkopatu Polski, wyd. Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003, s. 266; J. de la Vega, Prowizje, prezenty czy przekupstwo? Chrześcijanin a nieuczciwe wzbogacanie się, tłum. B. Jakubowski, Apostolicum, Ząbki 2003, s. 35-48.

zubożenie. Mówi się nawet wprost o tzw. „efekcie anty-Midasowym”, w którym system przekształca „złoto” w nędzę²³.

Korupcja występuje również w krajach o wysokim poziomie rozwoju gospodarczego i bogatych tradycjach demokracji. Przykładem tego może być amerykańskie życie społeczne, wstrząsane co pewien czas nowymi aferami korupcyjnymi urzędników administracji, służby zdrowia, czy działaczy gospodarczych²⁴.

W Polsce korupcja jest dzisiaj jedną z głównych chorób życia społecznego. Z badań socjologicznych wynika bowiem, że co niemal szósty Polak (16 %) w ciągu trzech lat (1999-2002) dał łapówkę politykowi, działaczom partyjnym, posłom, radnym, pracownikom służby zdrowia, sędziom, prokuratorom, pracownikom administracji na różnych jej szczeblach, policjantom itd. Wcześniejsze badania wykazywały dużą częstotliwość tych praktyk: w 1975 r. z łapownictwem spotkało się 31,2 % badanych robotników; w 1985 r. – 21,6 % badanych ze środowisk robotniczych; w 1991 r. – 59 % badanych Polaków wskazywała, że korupcja jest zjawiskiem występującym powszechnie wśród wszystkich grup urzędniczych, a tylko 1 % twierdził, że nie ma w Polsce korupcji; w 1992 r. 86 % badanych dorosłych Polaków było zdania, że korupcja jest w kraju „dużym” i „bardzo dużym” problemem. W polskim społeczeństwie istnieje trwałe przekonanie o łapownictwie jako „zakorzenionym obyczaju, niezbędnym dla realizowania własnych spraw i interesów”²⁵. Postawa Polaków wobec łapownictwa jest jednak zdecydowanie negatywna. W 1985 r. 72,8 % badanych sądziło, że dawanie łapówek jest czynem zawsze niemoralnym, 18,6 % uzależniało ocenę od okoliczności, a tylko 3,5 % nie uważało tego czynu za niemoralny. W 1991 r. aż 74 % zapytanych dorosłych Polaków popierało utworzenie specjalnych urzędów zwalczających korupcję²⁶. Międzynarodowa organizacja *Transparency International* – w ogłoszonym w 2005 r. rankingu korupcji dla 159 krajów – na pierwszym miejscu umieściła Islandię (9,7 w Indeksie Percepcji Korupcji – na 10 możliwych – im niższy wskaźnik, tym większy poziom korupcji), a na ostatnim Czad (1,7). Polska zajęła 70 miejsce (3,4 punktów), osiągając najgorszy wynik spośród 8 nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej i najgorszy też w historii tego rankingu (np. w 1996 r. – 5,6 punktów; w 1998 – 4,6; 2000 – 4,1; 2003 – 3,6)²⁷.

Jedną z trudności opisu korupcji jest nieuchwytność tego zjawiska, także w poddaniu go ścisłej definicji. Wskazuje się na fakt, że już Arystoteles wiązał sposób organizowania gospodarstwa domowego (gr. *oikos*) z tworzeniem większej wspólnoty komunikacji, jaką miało być państwo (gr. *polis*). Filozofia polityczna została w ten sposób związana ze sferą ekonomiczną. Zwłaszcza, że Arystoteles wprowadził rozróżnienie między „sztuką zdobywania własności” (którą uznał za „zgodną z naturą”, gdyż jej celem było dostarczenie dóbr gwarantujących „dobre życie”), a „sztuką zdobywania pieniędzy” (która nie jest tworem natury – czymś samym z siebie, lecz powstaje w wyniku „pewnego doświadczenia i umiejętności”, jest nawet sprzeczna z naturą gdyż nie zna granic – „dążą do pomnożenia

²³ A. Ruzindana, *The Importance of Leadership in Fighting Corruption in Uganda*, Elliott 1997, s. 137; A. Vanucci, *Politicians and Godfathers: Mafia and Political Corruption in Italy*, Della Porta 1997, s. 59; R. Payne, *The Corrupt Society*, ed. Praeger Publishers, New York 1975, s. 58-59. Por. S. Milewski, *Lepkie ręce poborcy*, *Polityka*, 2005, nr 29, s. 60-62; D. Cohen, *Bogactwa świata, ubóstwa narodów*, przekł. Z. Wolińska, Znak, Kraków 2000, s. 21-23.

²⁴ Por. M. Parenti, *Demokracja dla nielicznych*, przekł. E. Woydyłło, Książka i Wiedza, Warszawa 1982, s. 300-302.

²⁵ CBOS, *Polacy o korupcji, lobbingu i "kupowaniu ustaw"*. Komunikat z badań, w: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_037_03.PDF. Por. F. Frydrykiewicz, *Urzednicy lepsi od radnych*, *Rzeczpospolita*, 2002, nr 248, s. 4.

²⁶ J. Mariański, *Korupcja jako problem społeczny w Polsce w świetle badań socjologicznych*, w: *Korupcja. Problem społeczno-moralny*, red. A. Marcol, Wydawnictwo św. Krzyża, Opole 1992, s. 9-45.

²⁷ N. Streek, *Przemowa do ręki. Rozmowa z Peterem Eigen założycielem Transparency International*, *Die Weltwoche*, 13 X 2005, w: *Forum*, 2005, nr 47, s. 20-24.

pieniędzy a w nieskończoność”, jest bezcelowa i bezkresna, a także beżyteczna, wymyka się ocenie etycznej). „Sztuka zdobywania pieniędzy” wykracza poza sferę działań zgodnych z naturą, powstających samoistnie więzi międzyludzkich, poza sferę obyczaju (gr. *ethos*), tworząc nową, sztuczną rzeczywistość²⁸.

„Korupcja” (łac. *corruptio* = „zepsucie”, „uwiedzenie”, „przekupstwo”) słownikowo określa pejoratywne zjawisko występujące w różnych formach i obejmujące wiele sfer życia, będące nadużywaniem urzędu publicznego dla własnych korzyści prywatnych (np. formy, którą się reprezentuje) lub osobistych (swoich lub swoich bliskich).

W języku potocznym „korupcja” obejmuje szeroki zakres zjawisk, zachowań, praktyk i sytuacji, jak np. protekcjonizm, nepotyzm, defraudacje, malwersacje, nieuczciwe pośrednictwo, rozmaite sposoby wykorzystania zajmowanego stanowiska lub publicznej władzy dla osobistych korzyści. Analizy wskazują, że dane zachowania można nazwać korupcyjnymi, jeśli występują w nich następujące składniki: „w sprawie musi występować publiczny urzędnik” (*public official*), a więc nie ma korupcji tam, gdzie nie ma rozróżnienia między dobrem publicznym a dobrem prywatnym; sprawca musi mieć intencje skorumpowania urzędnika; w „transakcji” musi wystąpić oferta uzyskania czegoś wartościowego, która stanowi niejawną jej część; musi występować relacja między czymś wartościowym a oficjalnym działaniem; relacja ta musi mieć na celu uzyskanie wpływu na urzędnika w podejmowaniu oficjalnych działań, a tym samym jego braku respektu dla przyjętych norm²⁹. Koncentrując się na aspekcie normatywnym korupcji można ją określić jako „taką wymianę dóbr, usług lub innych świadczeń, korzystną dla zaangażowanych w nią stron, która narusza jakąś normę prawną albo jakieś dobro moralne lub symboliczne”³⁰.

Wśród form korupcji wymienia się trzy podstawowe: urzędniczą – dotyczy urzędnika, który sam domaga się korzyści w zamian za wydanie decyzji, nadanie biegu sprawie niezgodnie z obowiązującą pragmatyką służbową, wewnętrznymi przepisami instytucji lub normami prawnymi; komercyjną – gdy przedsiębiorcy, handlowcy lub ludzie biznesu przekupują urzędników lub ludzi władzy, by zapewnić sobie korzystne warunki działania; polityczną – różne sposoby przekupywania wyborców przez polityków w celu uzyskania ich poparcia, w tym bezpodstawne obietnice, dostosowywanie głoszonych poglądów do audytorium itp.³¹.

Wśród form praktyk korupcyjnych wymienia się m.in.: kreowanie luk prawnych; wręczanie łapówek za obietnicę uniknięcia kosztów; wręczanie łapówek za obietnicę przysporzenia korzyści; umyślne powodowanie lub długotrwałe tolerowanie braków zaopatrzenia; „urządzanie” awarii, pożarów, zaciemnień w celu wyłudzenia łapówki; blokowanie usankcjonowanych kanałów komunikacji na rzecz kanałów nieoficjalnych; kradzież własności publicznej; „handel wpływami”; ustanawianie przywilejów; niejawne poszukiwanie rent; wymuszanie zbędnych wydatków; uprawianie nielegalnej działalności; „pranie brudnych pieniędzy”; korupcja na polu pomocy zagranicznej; „ustawianie” przetargów i prywatyzacji itp.³². Zawsze jest to więc nielegalna ingerencja w strukturę

²⁸ Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, PWN, Warszawa 1964, s. 18-27. Por. B. A. Markiewicz, Ani jednostka, ani wspólnota tylko interesy, w: *Indywidualizm - Wspólnotowość - Polityka*, red. M. N. Jakubowski, A. Szahaj, K. Abriszewski, Wydawnictwo Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, Toruń 2002, s. 31-41.

²⁹ M. Fuszara, *Obraz korupcji w prasie*, w: *Korupcja w życiu społecznym*, red. J. Kurczewski, B. Łaciak, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2000, s. 43. Por. S. Huntington, *Political Order in Changing Societies*, Yale University Press, New Haven & London 1968, s. 61 nn.

³⁰ A. Kojder, *Korupcja - mechanizmy i strategie przeciwdziałania*, w: *W poszukiwaniu strategii zmian*, red. J. Kubicz, Z. Żekoński, Warszawa 1992, s. 269-270.

³¹ E. Hankiss, *Pułapki społeczne*, tłum. T. Kulisiewicz, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 58-60.

³² K. Tarchalski, *Korupcja i przywilej. Zarys teorii i praktyki*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2000, s. 25-27.

społeczeństwa, powodująca ogromne straty w obszarze zachowania i pielęgnacji więzi między jej członkami.

Człowiek wręczający łapówkę jest przekonany, że żyje w niesprawiedliwym świecie, w którym nie ma równości między ludźmi, a owocność jego działania zależna jest nie od kompetencji i uczciwości, lecz „cwaniactwa”, wiążącego się z lekceważeniem norm społecznych. Ale korupcja pozwala kupować błędne decyzje, wybierać gorsze rozwiązania i preferować głupotę. Jest zaprzeczeniem prawa uczestnictwa każdego obywatela w życiu społecznym. Umożliwiając manipulację wyborami jest zagrożeniem dla demokracji. Prowadzi do bezkarności, bezprawnego bogacenia się niewielu, braku zaufania do instytucji, zadłużenia państwa, opieszałości i niewydolności struktur wymiaru sprawiedliwości³³. Jan Paweł II zwracał uwagę na to, że „nieuczciwe wykorzystanie pieniędzy publicznych szkodzi przede wszystkim ubogim, którzy jako pierwsi odczuwają brak usług socjalnych niezbędnych dla rozwoju osoby. Gdy zaś korupcja zakrada się do wymiaru sprawiedliwości, również tutaj ubodzy najboleśniej odczuwają konsekwencje tej sytuacji: opóźnienia, nieudolność, wady strukturalne, brak należytej obrony. Często nie mają innego wyjścia, jak biernie znosić nadużycia”³⁴.

Konsekwencje korupcji sięgają wszystkich sfer życia publicznego:

- moralności i kultury: spadają standardy etyczne społeczeństwa, zanika zaufanie między ludźmi, powstaje zjawisko tzw. hazardu moralnego, czyli przesuwanie spłaty dobrowolnie zaciągniętych zobowiązań na innych, wzrasta niemoralność i chamstwo, premiowany jest skandal i bezwzględność;

- socjalizacji: redukcji ulega mobilność społeczna, stosunki pokrewieństwa i znajomości redukują inne relacje, spada wydajność działań społecznych, a utrwala się nierówności społeczne;

- prawa: następuje erozja pewności prywatnych praw własności, co wiąże się z brakiem zagranicznych inwestycji, kompromituje się konkurencyjność i pojęcie sukcesu, zawód przedsiębiorcy i kupca kojarzy się z łapówkarstwem;

- polityki: korupcja redukuje lub nawet usuwa legitymację rządów, a więc destabilizuje życie polityczne, obniża jakość „systemu rządzenia”;

- ekonomii: korupcja powoduje niewydajne wykorzystanie brudnych pieniędzy, koszty ekonomiczne powiększają się o wysokie łapówki, wpływy budżetu państwa maleją, erozji ulega fizyczna i duchowa struktura państwa. Dla przykładu w Nigerii w 1984 r. po 10 latach boomu naftowego dochód narodowy na mieszkańca nie przekroczył poziomu z 1974 r., a w latach 80. XX w. gospodarka kurczyła się w średnim tempie 0,4 % rocznie³⁵.

Korupcja zawsze oceniana jest negatywnie. Jest bowiem działaniem niezgodnym z prawem, formą niesprawiedliwości i zaprzeczeniem prawdy w stosunkach międzyludzkich. Status etyczny obu stron biorących udział w akcie korupcji jest taki sam, a ich działanie uznawane jest za zachowanie niemoralne. Wątpliwości występują, gdy np. nie zachodziła zgoda osoby, do której skierowana została łapówka (np. wpłata środków na rachunek bankowy), ale ważną wówczas staje się jednoznaczna i zdecydowana odpowiedź w formie zwrotu otrzymanej kwoty (otrzymane środki były bowiem uzyskane w sposób niesprawiedliwy, a więc gdyby obdarowany zatrzymał je, stałby się uczestnikiem

³³ K. Glombik, Korupcja, w: Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego, pod red. J. Nagórniego, K. Jeżyńy, wyd. Polwen, Radom 2005, s. 275-276. Por. Jan Paweł II, Światowy Dzień Pokoju 1999, nr 6; tenże, Ecclesia in Africa, Jaunde (Kamerun), 14 IX 1995, nr 113.

³⁴ Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1998, nr 5.

³⁵ K. Tarchalski, Korupcja i przywilej..., dz. cyt., s. 54-63.

niesprawiedliwości wraz z wynikającą z tego odpowiedzialnością przynajmniej moralną. A konformistyczna rezygnacja z walki z korupcją staje się synonimem współdziałania³⁶.

Dla przeciwdziałania korupcji potrzebne są nie tylko działania władz i zmiany strukturalne, lecz konieczna jest także odnowa moralna życia społecznego. Dokładna kontrola i poprawność wszystkich transakcji finansowych powinny być poparte świadectwem i współuczestnictwem ludzi dobrej woli w promowaniu wartości prawdy, dobra, pracowitości i bezinteresownej służby dobru wspólnemu³⁷.

D. Uzależnienia

Inną formą uprzedmiotowienia człowieka w relacjach ekonomicznych jest manipulacyjne wprowadzenie go w różnorakie uzależnienia i późniejsze wykorzystywanie jego braku wolności. A związanie współczesnej kultury z ekonomią ma daleko idące konsekwencje społeczne. Kultura jest bowiem odczytywana i rozumiana w kategoriach ekonomicznych, postępuje jej komercjalizacja. Produkty kultury są traktowane jako towar i podlegają prawom rynku, a więc także prawu popytu i podaży. Dla zwiększenia ceny manipuluje się więc popytem na dany towar, zwiększa zapotrzebowanie na niego, bez względu na racjonalne przesłanki i rzeczywistą skalę potrzeb.

Zwiększeniu popytu na wytwory kultury ma miejsce w trzech głównych obszarach:

- przez reklamę wytworów w mass mediach;
- przez uruchomienie i stworzenie odpowiedniej opinii publicznej, akceptującej wytwory i zachęcającej do ich nabywania (kreowanie idoli, częste sięganie po nowości – modę);
- przez rozbudzanie potrzeb, dzięki zabiegom edukacyjnym, np. popularyzowanie artykułów jako „zdrowych”, „wspomagających rozwój”, „będących znakiem nowoczesności” itp.

Celem tych działań jest wypracowanie odpowiedniego, dla potrzeb rynku, stylu życia. A w przeciwieństwie do sposobu życia jego styl oznacza dokonywanie wyborów. Pomimo, że są podejmowane indywidualnie, są uwarunkowane kulturowo – motywami aprobowanymi przez zbiorowość. Reklama kształtuje więc styl życia, stwarzając wrażenie społecznej aprobaty dla konkretnych wyborów. A styl życia wiąże się z uczestnictwem w kulturze³⁸.

W społeczeństwie konsumpcyjnym producenci są zmuszeni dostosować swą produkcję nie tyle do potrzeb gospodarczych, lecz także do możliwości konsumpcyjnych swych klientów. Dlatego podejmowane są różnego rodzaju wysiłki, by możliwie najbardziej rozszerzyć skalę potrzeb tych, którzy posiadają odpowiednie możliwości gospodarcze. To sztuczne poszerzanie skali potrzeb możliwe jest na trzy sposoby:

1. Przez utrzymywanie i rozniecanie napięć i konfliktów politycznych, które uzasadniają wzrost zakupów państwowych, np. rezerw żywności;
2. Przez oferowanie konsumentowi tzw. dóbr atrakcyjnych, które nie zaspakajają potrzeb, ale przyciągają uwagę konsumenta, dają dodatkową satysfakcję psychologiczną, dogadzają jego ambicjom, zaspakajają potrzebę ostentacji, zapewniają odpowiednią pozycję społeczną, poprawiają samopoczucie itp.;
3. Przez oferowanie konsumentowi dóbr, które nie tylko nie zaspakajają jego potrzeb, ale są z punktu widzenia tych potrzeb dysfunkcyjne, gdyż np. szkodzą jego zdrowiu,

³⁶ M. Sławińska, Korupcja a etyka - granice moralne zachowań i społecznych w życiu publicznym, w: Religia a gospodarka, t. 1, pod red. S. Partyckiego, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 361-365.

³⁷ Por. T. Kontek, Etyka w służbie publicznej. Model amerykański, tłum. J. Brzeziński, Fundacja Edukacja dla Demokracji, Warszawa 1993, s. 1-20; J. Krucina, Nadużycia społeczne jako wyzwanie dla myśli moralno-pastoralnej, w: Korupcja..., dz. cyt., s. 141-157.

³⁸ J. Gajda, Antropologia kulturowa. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze, cz. 1, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 90-99.

absorbują jego wolny czas, utrudniają realizację własnych celów itp. Są jednak nabywane, jako ważne i subiektywnie potrzebne artykuły. Przykładem takiego działania może być społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, gdzie np. roczne koszty leczenia otyłości, spowodowanej nadmiernym jedzeniem są wyższe niż cała konsumpcja roczna społeczeństwa Indii³⁹.

Do artykułów, subiektywnie niezbędnych dla osób od nich uzależnionych, należą różnego rodzaju używki, jak tytoń, alkohol, czy narkotyki. Niewielki wpływ na to mają badania, które wskazują, iż np. spożywanie alkoholu (nawet nienalógowe) jest czynnikiem ryzyka wielu chorób cywilizacyjnych oraz wypadkowości prowadzącej m.in. do niepełnosprawności i śmierci⁴⁰. Smutną konsekwencją wypijania dużych ilości napojów alkoholowych jest też choroba alkoholowa, czyli alkoholizm. Termin ten został wprowadzony przez szwedzkiego lekarza Magnusa Husa w pracy opublikowanej w 1849 r. Był rozumiany jako stan, w którym dany człowiek kontynuuje spożywanie alkoholu mimo, iż powoduje to dokuczliwe skutki w różnych dziedzinach jego życia⁴¹. I w 1956 roku alkoholizm został wprowadzony na listę chorób Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Został wtedy określony jako „każda forma picia, która przekracza tradycyjne i zwyczajowe stosowanie alkoholu, wykraczająca poza istniejące w danej wspólnocie normy społeczne dotyczące picia, niezależnie od czynników etiologicznych prowadzących do tego rodzaju zachowań, niezależnie również od tego, w jakim stopniu te czynniki etiologiczne związane są z dziedzicznością, konstytucją, czy nabytymi wpływami patofizjologicznymi i metabolicznymi”⁴². Alkoholizm jest ponadto chorobą chroniczną, tzn. nieuleczalną i nieodwracalną. Pomimo leczenia alkoholikiem pozostaje się do końca życia. Duże znaczenie dla przebiegu tej choroby ma wiek inicjacji alkoholowej: im wcześniej dana osoba sięga po raz pierwszy po alkohol, tym uzależnienie rozwija się szybciej. Innym czynnikiem wpływającym na rozwój uzależnienia jest ilość i częstotliwość spożywania alkoholu. Wchodzenie w chorobę może mieć postać „miękką” (jednorazowe wypijanie dużych ilości alkoholu – forma charakterystyczna dla kobiet) lub „twardą” (przez dłuższy okres wypijanie niewielkich jego dawek). Na rozwój alkoholizmu duży wpływ ma spożywanie alkoholu dla poprawienia sobie nastroju emocjonalnego, gdyż stanowi to podstawową pułapkę uzależnienia: dla osiągnięcia pożądanego stanu trzeba z czasem używać większych ilości alkoholu – wzrasta tolerancja na tę substancję, po czym gwałtownie spada, tak iż niewielka jej ilość prowadzi do upojenia i utraty świadomości. Emocje pełnią funkcję jednego ze źródeł informacji. Składają się na nie m.in. sygnały dotyczące stanu, w jakim znajduje się człowiek. Zdrowego skłaniają do poszukiwania i eliminacji źródeł nieprzyjemnych przeżyć, chorego pogrążają coraz mocniej w alkoholizmie. A alkohol staje się jego najlepszym przyjacielem, bez którego trudno sobie wyobrazić życie⁴³. I to jest etap pożądanym dla handlujących alkoholem, którym zależy na dużym poziomie jego konsumpcji.

Wysoki poziom spożycia alkoholu w Polsce utrzymywał się przez cały okres XX wieku. W latach 1950-1980 wzrost ten wynosił na jednego mieszkańca z 3,0 l czystego alkoholu (100 %) w 1950 r. do 8,4 l w 1980; w tym wódki z 5,8 l do 15,01 l; wina z 0,9 l do 10,1 l; piwa z 13,9 l do 30, 4 l w 1980. W 1989 roku wynosiło ono 6,8 l 100 % alkoholu na jednego mieszkańca Polski, w 1992 r. – 10,5 l, a w 1993 r. – 11 litrów. W tym czasie udział napojów wysokoprocentowych w ogólnym spożyciu to w 1993 r. aż 63 %⁴⁴. Chociaż z czasem zmieniła się nieco proporcja udziału wysokoprocentowych napojów alkoholowych na

³⁹ J. Majka, *Etyka życia gospodarczego*, Wrocław 1982, s. 262-264.

⁴⁰ Por. A. Ostrowska, *Styl życia a zdrowie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1999, s. 72-73.

⁴¹ J. Skala, *Alkoholizm*, Warszawa 1966, s. 45.

⁴² K. Frieske, R. Sobiech, *Pijaństwo. Interpretacja problemu społecznego*, Warszawa 1984, s. 85.

⁴³ T. Kulisiewicz, *Uzależnienie alkoholowe*, Warszawa 1982, s. 30-45.

⁴⁴ PARPA, *Źródła wzrostu konsumpcji alkoholu w Polsce*, Warszawa 1994, s. 2 nn.

rzecz piwa i wina, to jednak wódka ciągle w wielu środowiskach, zwłaszcza ludzi biednych, jest głównym źródłem alkoholowego upojenia⁴⁵.

W 1992 r. liczba osób uzależnionych od alkoholu w Polsce i nadmiernie pijących sięgała od 4 do 5 mln, a osób wymagających leczenia od 1 do 1,2 mln. Z tej liczby objętych leczeniem było zaledwie 15 %, w tym aż ok. 8 tysięcy osób rocznie było hospitalizowanych z powodu psychoz alkoholowych. Liczbę żyjących w zasięgu społecznie negatywnych skutków alkoholizmu obliczało się na 12 mln, co równało się 1/3 populacji Polaków⁴⁶. Na 10 mln rodzin w Polsce, 10 % miało ojca pijaka, bo ok. 1 mln rodzin dotkniętych było alkoholizmem ojca lub męża. Około 800 tys. dzieci w Polsce żyło w rodzinach alkoholików. Wiele z nich sięgało po alkohol (79-85 % dzieci ze szkół podstawowych miało kontakt z alkoholem, a ok. 16 % upijało się). Dzisiaj badania dotyczące spożywania alkoholu w Polsce są wciąż alarmujące: znacznie obniżył się wiek pijących (szpitale i izby wytrzeźwień zapełniają już uczniowie i uczennice szkół podstawowych), systematycznie nadużywa napojów alkoholowych młodzież szkół gimnazjalnych, a dziewczęta piją często „ostrzej” niż chłopcy. Ponadto na imprezach alkohol mieszany jest dość powszechnie z innymi używkami (często z narkotykami), co ma potęgować nadzwyczajne wrażenia i przyspiesza „odloty”⁴⁷.

Wśród używek do najbardziej kontrowersyjnej grupy należą substancje narkotyczne, czyli takie, które potrafią wywołać znaczącą zmianę stanu świadomości. Środki narkotyczne oraz rośliny, z których się je uzyskuje, można pogrupować m.in. ze względu na wywoływany przez nie typ zmian świadomości. Do znanych podziałów należy, np. dokonany przez toksykologa Louisa Lewinam, a poprawiony przez Williama Embodena, autora klasycznego już opracowania pt. „Narcotic plants”, który wyróżnia:

- halucynogeny: to środki wywołujące halucynacje wzrokowe, słuchowe lub inne. Do nich zalicza się szereg grzybków i roślin typu: łysiczka, echinokaktus, pokrzyk wilcza jagoda, lulek czarny, konopie indyjskie, poganek rurowaty, LSD, meskalina, harmalina oraz wiele rzadkich roślin z dorzecza Amazonki;

- środki upajające: wywołujące upojenie, a więc przede wszystkim alkohol, ale także chloroform, benzyna, eter, inne rozpuszczalniki i lotne substancje chemiczne;

- środki o działaniu hipnotycznym: usypiające, oszłamiające, wywołujące otępienie, jak np. mandragora, kawa-kawa (napój z korzeni pieprzu metystynowego), środki uspokajające i odurzające (w tym opium i jego pochodne, jak heroina);

- środkiem pobudzającym: powodującym wzrost pobudzenia psychicznego i/lub fizycznego, które zazwyczaj nie przeszkadzają w codziennych zajęciach. Ich źródłem jest np. herbata, kawa, kakao, orzeszki kola, kata (czuwaliczka jadalna), pituri, betel, tytoń oraz amfetaminy. Niektóre z tych środków pobudzających nie można uznać za narkotyczne, lecz ich funkcja jest podobna, dlatego znajdują się w owej klasyfikacji⁴⁸.

Istotną i zasadniczą cechą wszystkich środków narkotycznych jest uzależnienie. Nawet niewielkie próby z narkotykami szybko kończą się przyzwyczajeniem i w końcu uzależnieniem. Początkowe uczucie zwiększającej się przyjemności, łagodzenie lęku, obawy i stresu – w przypadku narkotyków – staje się w krótkim czasie groźne, a potrzeba narkotycznej zmiany świadomości pochłania człowieka tak, iż całą swą energię kieruje on na dążenie do jej zaspokojenia. Doświadczenie narkotyczne umożliwia szybkie i radykalne zmiany nastroju i wrażeń, spowodowane bezpośrednim działaniem fizjologicznym, jak i

⁴⁵ Por. E. Tarkowska, Koniec popegeerowskiego świata w wypowiedziach byłych pracowników PGR-u Owczary, w: Lata tłuste, lata chude... Spojrzenie na biedę w społecznościach lokalnych, pr. zb. pod red. K. Korzeniewskiej, E. Tarkowskiej, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002, s. 99-100.

⁴⁶ C. Cekiera, Ryzyko uzależnień, Lublin 1994, s. 81.

⁴⁷ J. Marszałek, Obraz polskiej młodzieży w oczach duszpasterzy i pedagoga, w: Program duszpasterski na rok 1991/1992, Katowice 1991, s. 124.

⁴⁸ Por. W. Emboden, Narcotic Plants: Hallucinogens, Stimulants, Inebriants, and Hypnotics, their Origins and Uses, ed. Studio Vista, London 1979.

wyuczonym wyczekiwaniem. A zmiany wywołane zachowaniem nałogowym są bodźcem bezwarunkowym. Po krótkich okresach abstynencji następuje zwykle nawrót do używek⁴⁹. Współcześnie najczęstszym w uzależnieniach jest zjawisko politoksykomanii, czyli nadużywania różnorodnych substancji chemicznych, farmaceutycznych i narkotycznych pochodzenia naturalnego lub syntetycznego. Dzisiaj bowiem współczesna chemia i przemysł farmaceutyczny dostarczają szeregu nowych środków toksycznych, leczniczych i rozpuszczalników, które mogą stać się i często są wykorzystywane jako środki odurzające i uzależniające. Służy temu również współczesny styl życia, obyczaje, kultura zachowań, a nawet młodzieżowe ideologie⁵⁰.

Pełne uzależnienie narkotyczne następuje stopniowo, począwszy od inicjacji (pierwszy kontakt ze środkiem odurzającym), przez etap eksperymentowania (próby z różnymi substancjami i różnymi ich dawkami), używanie intensywne (pojawiają się pierwsze szkody w sferze somatycznej i psychicznej), aż do pełnego uzależnienia⁵¹. Po wielu badaniach i analizach wyodrębniono trzy zasadnicze rodzaje uzależnienia:

1. Uzależnienie fizyczne – fizjologiczne: wynika z wbudowania związku uzależniającego w cykl przemian tkankowych, w wyniku systematycznego używania go. Powstaje wówczas sztucznie wytworzona potrzeba biologiczna, fizjologiczna, nabyta, objawiająca się przymusem brania danego środka. Ogranicza ona wolność zachowań ludzkich, deformuje procesy myślowe, decyzyjne i motywacyjne, a likwidacja wymaga ingerencji medycznej. Ten rodzaj uzależnienia jest szczególnie możliwy przy działaniu morfiny, heroiny, kodeiny oraz metadonu.

2. Uzależnienie psychiczne – psychologiczne: rozumiane jako stan psychiczny powstały w wyniku przyjmowania różnych środków uzależniających, a przejawiający się ponownym pragnieniem przyjęcia ich; pragnienie to staje się dominantą życia psychicznego, a zachowanie nosi piętno nałogowego.

3. Uzależnienie społeczne – socjologiczne: uzależnienie od grupy, a wtórnie od środków narkotycznych. Przynależność do grupy jest warunkowana przyjęciem modelu zachowań, obyczajów i rytuałów w niej panujących. Wyobcowanie ze środowiska rodziny, szkoły, rówieśników, prowadzi często do alienacji, a narkomania jest wówczas ceną przyjaźni czy bliskości z grupą⁵². Dodatkowo niesie z sobą zagrożenie zachowaniami przestępczymi (wymuszenia, rabunki, kradzieże). Substancje zawarte w środkach narkotycznych działają destrukcyjnie na ośrodkowy układ nerwowy i niszczą ludzki organizm. I tak np. THC (delta 9-tetrahydocannabinol), zawarty w konopiach indyjskich, niszczy tkankę mózgową i testosteron w gonadach męskich. Po jednorazowym nawet zażyciu amfetaminy obumiera wiele komórek mózgowych, a po dłuższym jej braniu występują luki w pamięci (np. narkoman nie pamięta nawet tego, co robił dzień wcześniej).

Do końca XIX wieku narkomania nie była rozpatrywana jako międzynarodowy problem zdrowotny, wymagający jakichkolwiek szczególnych działań. Dopiero na przełomie wieków, wraz z postępem badań medycznych i początkiem laboratoryjnej produkcji alkaloidów opium i kokainy, zaczęto postrzegać ją jako problem masowy o epidemicznym sposobie rozprzestrzeniania się. A „świat iluzji”, który proponują narkotyki, nie może

⁴⁹ G. Lowe, Uzależnienie od alkoholu i narkotyków, w: Psychopatologia, pod red. A. A. Lazarusa i A. G. Colmana, przeł. J. Gilewicz, Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 114-124.

⁵⁰ Por. B. Hołyst, Na granicy życia i śmierci, Agencja Wydawnicza CB, Warszawa 1997, s. 131 nn; I. Ryciak, Skręt jest trendy, Newsweek Polska, 2004, nr 43, s. 16-21; V. Krasnowska, J. Knap, Narkotyk dla każdego, Wprost, 2004, nr 12, s. 19-23.

⁵¹ W. R. van Dijk, Complexity of the Dependence Problem, w: Biochemical and Pharmacological Aspects of Dependence and Reports on Marijuana Research, red. H. P. Praag, Harlem 1971, s. 23 nn.

⁵² A. Jutkowski, Narkomania i środowisko społeczne, Życie i Myśl, 1980, nr 1-12, s. 95 nn; J. Koczurowska, Stąpanie po linie i to nad przepaścią, Newsweek Polska, 2004, nr 43, s. 22.

zastąpić rzeczywistego zmagania się ze światem, w którym przyszło żyć każdemu człowiekowi.

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), w oparciu o szacunkowe obliczenia przyjęto, iż w 1987 r. na świecie było 4,7 mln osób uzależnionych od kokainy, 1,7 mln od opium i 750 tys. od heroiny⁵³. Zmianie ulega natomiast postępowanie z handlarzami narkotyków i samym zjawiskiem narkotyzowania się. W wielu krajach dyskutuje się np. kwestie legalizacji upowszechniania konopi (*cannabis*). W Holandii odstąpiono nawet od ścigania handlu *cannabis*, co przyniosło odseparowanie rynku twardych narkotyków od rynku *cannabis*. W konsekwencji jednak ograniczono tylko w ten sposób przechodzenie użytkowników marihuany na groźniejsze środki. Szacuje się, iż około 300 tys. osób w wieku 15-24 lata w Holandii ma za sobą doświadczenia z marihuaną lub haszyszem. Natomiast we Włoszech *cannabis* nadużywane jest przez ok. 500 tys. osób⁵⁴. A ochrona społeczeństw przed narkotykami jest utrudniona m.in. ekonomicznymi wpływami wielkich karteli producentów i handlarzy. Szacuje się, iż w 1992 r. światowy obrót „brudnymi pieniędzmi” na świecie wynosił ok. 1000 miliardów dolarów (Czarna Księga Korupcji, autorstwa sędziego franc. Thierry Jean-Pierre'a), z czego tylko 10 % tej sumy jest wykrywane. Istotną część tej kwoty stanowią pieniądze pochodzące z handlu narkotykami, a w ich obrocie biorą udział nawet bardzo poważne instytucje ekonomiczne świata⁵⁵.

Inną formą uzależnienia, równie niebezpieczną, a wykorzystywaną ekonomicznie, może być różnego rodzaju patologiczny hazard. Jej fenomen tworzą gry losowe oraz hazardziści. Trzy wyróżniki pozwalają aktywność w tej dziedzinie zaliczyć do gier losowych, a są to: możliwość uzyskania wygranej; wygrana nie jest zależna od umiejętności gracza, a jest zależna od przypadku oraz szczegółowych reguł. Wśród gier losowych do najbardziej popularnych należą: ruletka, poker, blackjack, automaty losowe, loterie i gry liczbowe, wyścigi konne, zakłady bukmacherskie (związane z typowaniem zaistnienia różnych zdarzeń), czy – najnowocześniejsze – np. hazard online (kasyno wirtualne). Wśród graczy, a więc uczestników gier losowych wyróżnia się: graczy niedzielnych (okazjonalnych, podejmujących grę dla rozrywki), graczy profesjonalnych (grających regularnie, systematycznie), oraz graczy patologicznych (uzależnionych od gry, która staje się centrum ich życia). Uzależnienie od hazardu jest efektem różnych zaburzeń, jak np. braku kontroli impulsów (namiętne poszukiwanie emocji, euforii, pobudzenia), czy ucieczki od problemów (redukcja własnego dyskomfortu psychicznego, próba osiągnięcia równowagi psychicznej). Do cech nałogowego gracza zalicza się: niechęć do zaakceptowania rzeczywistości, emocjonalną niepewność, niedojrzałość, poczucie wszechmocy, posiadanie magicznej wizji przyszłości⁵⁶. Wśród wielu konsekwencji uzależnienia od hazardu są także skutki ekonomiczne – i to zarówno dla jednostki, jak i najbliższych. Ale właśnie one uzasadniają mocną pozycję na rynku propozycji „rozrywkowych”.

W roku 1139 II Sobór Laterański potępił używanie kuszy w walce między chrześcijanami. Uznano bowiem za niemoralne używanie instrumentów, których skutków nie można wymierzyć. W odróżnieniu bowiem od miecza, a nawet łuku, kusza wysyła swe strzały tak daleko, że wojownik nie może ocenić konsekwencji swego działania⁵⁷. Podobnie nie sposób przewidzieć społecznych konsekwencji traktowania człowieka w różnych

⁵³ B. Hołyst, Kryminologia, Warszawa 1989, s. 227.

⁵⁴ J. Sierosławski, Rozwój narkomanii jako problemu społecznego w świecie, w: Alkoholizm i narkomania, pod red. J. Falewicz, Warszawa 1991, s. 20-25.

⁵⁵ M. Bortner, W drodze do upadku ekonomii światowej. Jak dobija się gospodarkę polską od 1989 roku. List otwarty do Lecha Wałęsy, ed. Publications M. B., Nicea 1995, s. 149-152, 183-188.

⁵⁶ Por. I. Niewiadomska, M. Brzezińska, B. Lelonek, Wydawnictwo "Gaudium", Lublin 2005, s. 9-138; A. Chouffan, F. Caviglioli, Szulerzy i jelenie, Le Nouvel Observateur, 1 IV 2004, w: Forum, 2004, nr 15, s. 59-61.

⁵⁷ Por. J. Kowalski, Działalność Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Monetarnego. Aspekt moralny, Polonia Sacra, 1999, nr 4 (48), s. 93.

działaniach ekonomicznych jak towar. Ale jak sygnalizują już pierwsze badania empiryczne i obserwacje skutki – kulturowe, polityczne, a nawet cywilizacyjne – mogą być katastrofalne zwłaszcza dla przyszłości więzi naturalnych, na których bazuje życie całych społeczeństw.